



*ANTYBOHATEROWIE PRZY DRODZE KRZYŻOWEJ*  
INTERNETOWE REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE  
30 marca – 5 kwietnia 2020  
Prowadzący: dk. Robert Bałuka  
[www.apostolatchorych.pl](http://www.apostolatchorych.pl)

## **SPOTKANIE 1. JUDASZ**

Każdy czas ma swoich bohaterów i antybohaterów. Nie inaczej jest w okresie Wielkiego Postu. Pierwszą postacią i niewątpliwym czarnym charakterem tego czasu jest... Judasz.

Nic nie wiemy o powołaniu Judasza na Apostoła. Ewangelia milczy na temat tego, jak mogło wyglądać pierwsze spotkanie Judasza z Jezusem. Dokonało się zapewne w podobny sposób, jak w przypadku pozostałych jedenastu, bo przecież Judaszowi, pomysł zdrady Jezusa, nie przyszedł od razu. Wszelkie ewangeliczne dopiski, typu: „ten, który Go zdradził” są późniejszym dodatkiem autorskim ewangelistów. Scena wyjścia Judasza z wieczernika, zanotowana w Ewangelii u św. Jana, opisuje zdziwienie pozostałych uczniów, gdy dotarło do nich, że zdrajcą jest Judasz. Wiedzieli, że podkrada pieniądze z ich wspólnego trzosa, że jest pazerny na bogactwo, ale żeby zaraz być kim, kto zapoczątkuje mękę i śmierć Pana Jezusa, to nie mieściło się Apostołom w głowie.

Trudno sobie wyobrazić postać bardziej negatywną. Jak doskonale wiemy bez jego udziału nie świętowalibyśmy zmartwychwstania. Judasz oczywiście nie zabił Pana Jezusa, ale bez niego to by się nie wydarzyło.

Dlaczego Judasz wydał Jezusa arcykapłanom? Wszystko rozpoczęło się kilka tygodni przed świętem Paschy. Faryzeuszom i arcykapłanom działalność Jezusa była bardzo niewygodna, gdyż podważała ich status społeczny i odkrywała ich obłudę duchową i nepotyzm kastowy. Szukali zatem sposobności, aby Go uciszyć. Gdy to się nie udało, faryzeusze i arcykapłani uknuli spisek przeciw Jezusowi, który – jak wiemy – skończył się Jego śmiercią krzyżową. W ostatnim tygodniu przed Paschą uczniowie, w tym Judasz, słyszeli plotki o planowanym zabójstwie Jezusa, o sfigowanym procesie i o próbie zrzućenia odpowiedzialności na Rzymian.

W czasach przed Jezusem było wielu podobnych, choć mniej wyrazistych, mesjaszy, którzy nauczali, pociągali tłumy... i znikali, a wraz z nimi pamięć o nich. Być może Judasz nie był do końca przekonany o tym, że Jezus jest innym Mesjaszem. Nie miał wielkiej

nadziei, a coraz głośniejsze plotki o zamachu na Jezusa (zob. Mk 14,1), tylko utwierdzały go w wewnętrznym przekonaniu, że niedługo nastąpi koniec i zostanie on na przysłowio-  
wym „lodzie”. Dlatego sprzedanie Jezusa za trzydzieści srebrników, było próbą „wyjścia z twarzą” z tej trzyletniej wędrówki za Jezusem i chęcią zarobienia na rychłej śmierci Jezusa.

Ale coś tu jest nie tak. Czy na pewno chodziło tylko o pieniądze? A może istniał inny powód, dla którego Judasz zwraca się do Arcykapłanów? Zauważ, że Judasz nie targował się wcale z nimi: „Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam” (Mt 26,15). Gdyby chodziło tylko o pieniądze, to Judasz zapewne targowałby się o większą sumę. Otrzymane trzydzieści srebrników, było nędznymi pieniędzmi. Według biblistów owe srebrniki dziś byłoby warte około dziesięciu tysięcy złotych. To mało za wydanie na śmierć nauczyciela, przyjaciela i Syna Bożego, ale z drugiej – dla biedaka, jak i dla złodzieja, była to spora kwota.

Co mogło zatem popchnąć Judasza do tego, co zrobił? A może odpowiedź kryje się w samym Jezusie? Judasz dorastał i żył w oczekiwaniu Mesjasza-wojownika, który wznieci narodowe powstanie i zbrojnie zawalczy o odzyskanie dawnej chwały Izraela. Tymczasem mesjaństwo jego Mistrz realizuje w biblijny, lecz zapomniany przez większość sposób. Oczekiwał Mesjasza-wojownika, a tym czasem podąża za Mesjaszem-pacyfistom. Może w oczach Judasza Jezus nie był Bogiem? Może to zrodziło w nim rozgoryczenie i zawiść, które narastały w nim i zaprowadziły go do pałacu arcykapłana? Tego nie wiemy. To są jedynie intelektualne poszlaki.

Tak, wobec tego Judasz faktycznie jest człowiekiem beznadziejnym i możliwie całkowicie straconym. Ale zwróć uwagę na jeden zaskakujący fakt! Judasz jako jedyny stanął w obronie Pana Jezusa! Nie zrobił tego ani św. Piotr, ani umiłowany uczeń św. Jan, ani nikt inny. Tylko Judasz miał odwagę i determinację, aby udać się do „ludzi trzymających władzę” i błagać o uwolnienie Jezusa. Judasz, „widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną»” (Mt 27, 4)

Komentując postawę Judasza z ostatnich godzin życia, papież Benedykt XVI pisze w książce pt. *Jezus z Nazaretu*: „Jednak światło, które wychodziło od Jezusa i przeniknęło do duszy Judasza, nie zgasło całkowicie. Widoczny jest u niego pierwszy krok prowadzący do nawrócenia: «Zgrzeszyłem», mówi swym zleceniodawcom. Próbuje ocalić Jezusa i zwraca pieniądze. Wszystko czyste i wielkie, co otrzymał od Jezusa, było nadal zapisane w jego duszy – nie mógł tego zapomnieć”. To pozwala nam dostrzec chrześcijańską

nadzieję, że ostatnie chwile Judasza, nim zawisł na drzewie, mogły być jego czasem nawrócenia. Ostatecznie Judasz odebrał sobie życie, bo... nie mógłby dłużej żyć, gdy nie żyje Ten, którego On jednak kocha.

Czy Judasz jest osobą straconą? Jak wiemy na krzyżu Jezus bierze na siebie winę wynikającą z naszych grzechów, a umierając dokonuje naszego odkupienia. I oczywiście, że to nie zdejmuje z Judasza odpowiedzialności za to, co uczynił, ale właśnie na tym polega zbawienie.

Pomyśl: Judasz umiera przed Jezusem. My wyznajemy, że po swojej śmierci Jezus zstępuje do otchłani, by – jak wierzymy – wyprowadzić z niej wszystkich sprawiedliwych, którzy tam oczekiwali na dzień odkupienia. A więc kiedy Chrystus zstępuje do otchłani i idzie po Adam, Ewę i ich dzieci, to wśród nich na Chrystusa czeka również Judasz. Dlaczego miałby Judasz zostać pominięty? Czy miłosierdzie Boże jest stronnicze?

Rodzi się zatem w nas ciche pytanie: „czy Judasz mógłby być zbawiony”? przez które wielowiekowe wyrokowanie o pewnym jego potępieniu zaczyna się chwiać. To pytanie o zbawienie Judasza jest pytaniem o zbawienie nas samych. To umacnia nasze nadzieje na radość nieba, że może ona stać się i moim udziałem. Jezus przecież powiedział, w rozmowie z Martą, że „kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,26). Potwierdza to Jan Chrzciciel: „Kto wierzy w Syna Bożego, ma życie wieczne” (J 3,36). Na drzewie krzyża Chrystus oddał życie za wszystkich, a więc wszyscy ludzie zostali odkupieni. A zatem do zbawienia potrzeba łaski Boga i... nawrócenia grzesznika. Miłosierdzie Boże, jak i sam Bóg jest niezgłębione, a ta niepojętość rodzi w nas nadzieję.

Nie wiemy czy Judasz został przez Boga potępiony czy może... zbawiony. Lecz spójrzmy dziś na niego jako na człowieka, który próbował wierzyć w Jezusa, starał się z Nim być, który zaparł się wiary, uczynił najcięższy z grzechów, ale który starał się naprawić wyrządzone zło. Nie przypomina ci on kogoś? Bo mi przypomina mnie...

## MODLITWA

Zachęcam cię do modlitwy za twoich wrogów, za ludzi, którzy cię zdradzili, wydali na pastwę innych, którzy zadali ci ból. Może była to osoba tobie obca a może ktoś bliski. Proszę, nie chowaj w sobie urazy, która jak trucizna sączy jad w twoje serce i powoduje, że nie umiesz i nie chcesz przebaczyć.

Proś Pana o pragnienie przebaczenia. A jeżeli nie potrafisz, to przypomnij sobie, co pisze św. Paweł w Liście do Filipian: „Bóg jest w nas sprawcą i chcenia, i działania”. On to może w nas zrobić. To przebaczenie jest nam potrzebne w naszej życiowej drodze krzyżowej. Do czego? Do zmartwychwstania. Jezus przebaczył i śmierć nie miała nad Nim żadnej władzy. I wierzę, że również nasz Ojciec przywróci nas do życia, wcześniej wiele nam przebacząc. Amen.